PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.
Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.
Rękopisów się nie zwraca.
Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt." bezpłatnie.

Nr. 11. Kraków, dnia 1 czerwca 1912. Rok III.

Co dzień niesie?...

Dochodzą nas ze wszystkich stron zapytania o stan spraw naszych. Z naprężoną uwagą oczekujemy chwili, która ma przynieść ostateczne rozstrzygnienie. „Jak stoją sprawy nasze w parlamencie?" lub „Jakie widoki mamy?" oto główne pytania, które czytamy na ustach wszystkich. Nie możemy jednak dziś jeszcze niestety przynieść nic pozytywnego w odpowiedzi, ani przesądzać przypuszczeniami; stoimy w przededniu rozstrzygnienia. Już w najbliższych dniach, może w chwili gdy to piszemy, powinny sprawy nasze znaleźć się w takiem stadyum, w którem rząd i parlament będą w możności wspólnie wyraźnie i jasno, ostatecznie i stanowczo zadecydować, czy oficyant pocztowy ma pozostać nadal w dzisiejszem położeniu krytycznem bez wyjścia, czy urzędnicy państwa mają być i nadal wynagrodzeni w sposób którego nie zniósłby najniższy robotnik prywatnego przedsiębiorstwa. Że rząd sam zgadza się na to w swych oświadczeniach, iż ulżyć nam trzeba i musi się koniecznie, to — jak doświadczenie uczy — nie jest żadną gwarancyą, że byt nasz rzeczywiście zostanie polepszonym. Trzy regulacye świętej pamięci, które szczęśliwie przeżyliśmy, a które nosiły w sobie tylko maskę pozornego zamiaru poprawy naszych stosunków wykazały ze ścisłą ewidencyą, że w kołach rządowych ze wszelką premedytacyą pieszczą konserwatyzm nędzy naszej, z drugiej strony zaś nie zdają sobie jasno sprawy czy, jak i kiedy do sprawy naszej się zabrać należy. Skutki regulacyi minionych odpowiadały też w zupełności tendencyi zamiarów i niezdecydowaniu przygotowania. Nie zadowoliły one ani regulowanych ani regulujących, a z tego wyniknęło to, że w stosunkowo bardzo krótkich odstępach czasu okazała się potrzeba trzech po sobie następujących nowych regulacyi. Całej wartości tych eksperymentów trzebaby szukać w tem, że gimnastyka panów urzędników ministeryalnych piórem po papierze ma na celu od czasu do czasu znaleść teren złotodajny dla przemysłowców, producentów papieru i atramentu.

W ostatnim numerze wypowiedzieliśmy Kolegom nie zupełnie nieuzasadnioną obawę, że rząd, według wielu oznak i tym razem nie myśli na seryo o zadawalniającej, gruntownej zmianie naszych stosunków służbowych i płacy, że i tym razem planuje łataninę à la 1905 i 1907 rok. Obawa jest niestety bardzo uzasadnioną. Suma, którą rząd zamierza poświęcić na tę akcyę wynosi tylko tyle, że na głowę wypada okrągło 100 kor.

Taki sposób załatwienia, taką regulacyę odrzucamy stanowczo. Rząd i parlament muszą postawić sobie jasno kwestyę i przyjąć, że nie rozchodzi się o to właściwie tak bardzo, aby nam dać poprawkę, lecz o to, by usunięto te stare niedomagania, które pomijano, a wskutek tego odejmowano nam przez szereg lat tę część dochodów, która do skromnego utrzymania jest niezbędną. Tu nie chodzi o zwykłą regulacyę w duchu Wagnera v Jauregg, w której siłą przyzwyczajenia deregulowanie stało się ideą, lecz o to, by raz już wreszcie porzucono ten z gruntu błędny system, by tę partaninę wagnerowską, jak ją już w kompetentnych kołach rządowych nazywają, poddać gruntownej reorganizacyi. Panowie posłowie uczyniliby dobrze, gdyby przy tej sposobności dali uprzejmie do zrozumienia tym panom, którzy okali, że nie dorośli do tej roboty lub niechcą jej dokonać rzetelnie, że „z dala od Madrytu" jest równie piękne azylum.

Przed kilku dniami mieliśmy sposobność zapytać jednego z wybitniejszych posłów parlamentu i przywódcę stronnictwa o stan całego kompleksu spraw naszych. Między innemi powiedział: „Wasze sprawy są nadzwyczaj skomplikowane, a z miarodajnej strony nie czynią nic by by uzyskać przejrzysty pogląd na kompleks wszystkich spraw".

Wypowiedzenie to jest również określającem i trafnem.

Wszystkie obliczania, kombinacye, wykazy statystyczne z przynależnemi do nich wkładkami i wycinkami są bezcelowe zupełnie, a służą tylko do zaćmienia jasnego poglądu posłów na rzeczywisty stan rzeczy. Poseł ów oświadczył: „Musicie zwięźle i jasno sformułować wasze życzenia, naturalnie w ramach możności spełnienia, a naszem zadaniem będzie już zbadać je i zastępywać".

Wzywamy wszystkich Kolegów, którzy stykają się lub są w porozumieniu z posłami, a choćby tego nie było

KOLEDZY! Jednajcie nowych Członków Organizacyi! Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —

nawet, by listownie natychmiast krótko i jasno powtórzyli im nasze życzenia przy których bezwarunkowo obstajemy.

1) Zastanowienie dalszych przyjęć aspirantów.

1) Zniesienie stanu oficyantów pocztowych w ten sposób, by należący do tej kategoryi w sześcioletnim okresie czasu zostali przeniesieni do statusu urzędników państwowych, przyczem tym oficyantom, którzy posiadają więcej jak 8 lat służby, przy wcieleniu będzie nadwyżka zaliczoną do wyższego stopnia płacy względnie rangi.

Posłom wyjaśnić należy, że zasadnicza płaca nasza musi być bezwarunkowo odpowiednią do dzisiejszego czasu i pracy naszej (podwyżka 100 koron rocznie nie spełnia tego celu) a następnie, że przyszłość nasza musi być wreszcie faktycznie zapewnioną.

Należałoby przy tej sposobności zwrócić uwagę na to, że z tem co rząd daje, zasadnicza i przeciętna płaca nasza wynosić będzie zaledwo 120 koron miesięcznie, kwotę, którą przy dzisiejszych stosunkach żaden robotnik — nie mówimy tu o t. zw. lepszych robotnikach — zadowolić się nie może i nie będzie. A co najniższy robotnik od pracodawcy żądać może, tego żądać od państwa jest uprawniony jego urzędnik. Smutne to jest, że miarodajnym czynnikom trzeba wyjaśnić ten stan rzeczy.

Nadmieniamy wreszcie, że akcya w toku będąca wymaga ze strony organizacyi wiele nakładu pod względem finansowym. Niechaj każdy z Kolegów nie mówiąc już o wyrównaniu zaległości wkładek, rzuci skromną ofiarę na fundusz organizacyi, który w obecnem stadyum potrzebuje nietylko silnego oparcia na Członkach rozsianych na prowincyi, lecz w równej mierze podpory wypróbowanej ofiarności.

Niechaj każdy wypełni swój moralny obowiązek. Organizacya stoi na posterunku, bliska spełnienia dzieła wielotniej pracy, dzieła, którego nerw drga w każdym z nas. *Lex.*

Z parlamentu.

Dzięki uprzejmości JW. Posłów dra Adolfa Grossa i Wł. Siengalewicza, którzy dostarczyli nam stenograficznych protoków z posiedzeń Izby, jesteśmy w możności podać Kolegom dokładny obraz dyskusyi Izby nad wnioskami komisyi dla spraw urzędniczych, które to wnioski podaliśmy w numerze poprzednim. Odkładając dosłowne powtórzenie mowy posłów Siengalewicza i Moraczewskiego na później, na co obecnie przy nawale materyału aktualnego ani szczupłe ramy „Przeglądu“, ani skromna suma „funduszu prasowego“ nam nie pozwala, wyjmujemy z protokółu miejsca najbardziej nas interesujące. Ze szczególnem uznaniem podnieść musimy, że pod względem interesu naszego, jak niemniej pod względem oryentacyi poszczególnych posłów nie można skierować najmniejszej nawet pretensyi.

Do głosu w dyskusyi nad naszymi wnioskami zapisali się — przeciw: posłowie Polke, Gostinčar, Breiter, Haberman, Nemec, Stejskal, Vacek, Glöckel, Hillebrand, Kotlař, Janovec, Prošek, Mašata, Sedlak, Padour, Dürich; za wnioskami — posłowie: German, Hofman, Buřival, Pacher, Kraft, Schreiter, Kofler, Wastian, Stojan, Silinger, Kittinger, Siengalewicz, Kummer, Jerzabek, Teufel, Romanczuk, Onyszkiewicz, Kolessa, Kost' Lewyckyj, Dnistrańskyj, Cegelski, Staruch, Heilinger, Straucher, Okuniewskij i Budzynowskij.

Z powyższej licznej listy widzimy, z jak silnem zainteresowaniem wyraża parlament życzenie, by sprawy nasze poddano już raz gruntownej remedurze. Posłowie zapisani do głosu przeciw przemawiali faktycznie za, zapisani jednak pod tytułem „przeciw“ ze względu na swą przynależność do stronnictw opozycyjnych, co dla naszych interesów tylko formalnie w założeniu niniejszego sprawozdania mogłoby się wydawać niemiłem, boć przecież nazwiska takich posłów jak Polke, Glöckel, Hillebrand, Vacek i Dürich wystarczy przypomnieć z naszych wieców, aby odgadnąć formalność tytułu.

Tenor przemówień posłów grał tonem wielkiego naprężenia z tego powodu, że nasze sprawy nie pierwszy raz już zatrudniają parlament, że jednak sekcya III. nie wypełnia uchwał parlamentu i nie zdziałała nic, aby oficyantom pocztowym umożliwić ludzką egzystencyę.

Dla sekcyi III. wogóle były dnie dyskusyi 30 kwietnia i 3 maja naprawdę nie do wytrzymania, tyle nalało się jej sadła za skórę, tyle słów prawdy wypowiedziano o jej szkodliwej działalności.

Jako pierwszy mowca przemawiał sprawozdawca komisyi poseł Vojta, który o naszych sprawach między innemi mówił następująco:

„Oficyanci pocztowi, dawni ekspedytorzy, są urzędnikami c. k. zakładu poczt i telegrafów i oni w znacznej części spełniają służbę ruchu. W urzędach klasowych i eraryalnych wynagrodzenie ich wynosi połowę tego co płace urzędników państwowych, mimo, iż w urzędach klasowych prawie z reguły pracują po 10 do 14 godzin dziennie bez żadnego wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe. Mimo, iż kategorya ta składa się z absolwentów najmniej czterech klas gimnazyalnych, w czem około 30% z maturą, mimo, iż oficyanci poczt muszą składać egzaminy, które ministerstwo handlu kwalifikuje jako egzaminy fachowe, zostali przez rząd wyłączeni z pragmatyki służbowej uzasadnieniem, że nie są urzędnikami państwowymi. Pobory kategoryi tej są tak szczupłe, że dotyczący dopiero po dziesięciu latach służby uzyskują minimum egzystencyi. Oficyanci pocztowi stoją dziś przed oczyma Wys. Izby jako obraz niedostatku i nędzy. Stosunki awansowe są nie do wytrzymania. Nie wszyscy oficyanci mogą się ubiegać o posady poczmistrzów, a pod względem nominacyi asystentami robi rząd tak wielkie trudności, że np. najmłodszy z oficyantów mianowany w ubiegłym roku posiadał 15 lat służby. A więc po 15—20-letniej służbie uciążliwej może dzisiejszy oficyant uzyskać pobory XI rangi. Pocztmistrzem zostaje oficyant przeciętnie po 14—18 latach“.

Już następny mowca zaatakował silniej administracyę poczt i nazwał system, który bywa stosowany do oficyantów poczt szwindlem loteryjnym.

Poseł Polke mówił:

„Ale większymi jeszcze męczennikami są adjunkci i oficyanci poczt obojga płci. Parlament miał już niejednokrotnie sposobność rozpatrywać i debatować nad temi sprawami, a przy debatach tych okazało się, że tu ma się do czynienia ze stosunkami nie do wytrzymania. W istocie państwo względem adjunktów i oficyantów poczt stosuje właściwy sobie tylko system. Rzuca mianowicie przynętę zapewniając, że oficyant ma widok awansować na pocztmistrza albo asystenta.

Młody człowiek, który wstępuje do służby państwowej i poświęca się poczcie, jest pełen nadziei, wierzy w zapewnienie rządu i czepia się frazesu, że może awansować. Jeżeli przechodzimy ulicą około kollektury, uśmiechamy się zawsze na widok braci i sióstr, sejmujących przed lokalem, którzy usiłują między 90-ciu numerami odgadnąć pięć szczęśliwych.

Taksamo jest z oficyantami poczt. Jeżeli panowie zważycie, że jest 4540 oficyantów poczt, z czego rocznie najwyżej 20-tu zostaje mianowanych asystentami, (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!), to pojmiecie, że nie jest to nic innego, jak tylko ***zwierciadło loteryjne, loteryjny szwindel.*** *Czego ci ludzie się nie spodziewają, jak oni sobie przedstawiają stan rzeczy, jak malują sobie przyszłość! Ale nadzieje ich stają się złudnemi, całe szczęście ich życia pogrzebanem, starzeją się, wskutek tego ciężką pracą i nędzą wyniszczeni, stają się niezdolnymi do należytego pełnienia pracy, a wreszcie posyłani w duraki. A wszystko to dzieje się tylko dlatego, że przywiązywali nadzieję, iż rząd będzie w możności dotrzymać obietnicy.*

Komisya postawiła w punkcie 2 następujący wniosek: (czyta)

„Stan oficyantów rozwiązać w tem sposób, by obecnie do tej kategoryi należący w sześcioletnim okresie czasu zostali przeniesieni do statusu urzędników państwowych, przyczem ci oficyanci, którzy posiadają więcej jak 8 lat służby, przy wcieleniu będą mieli nadwyżkę zaliczoną do wyższego stopnia płacy względnie rangi“.

Odnośnie do aspirantów wypowiedział następującą, austryackie państwo głęboko zawstydzającą krytykę:

„Aspiranci są każdej chwili narażeni na niebezpieczeństwo, że nie będą tak jak wczoraj jako urzędowe osoby siedzieć przy biurku, lecz na bruk wyrzuceni, a wielu między nimi jest takich, którzy zazdroszczą stałemu zamiataczowi ulic. Państwo i wysoki rząd nie robią sobie nic z tego, że inni ludzie, inne czynniki muszą płacić urzędników tej kategoryi — ciotki, rodzice, rodzeństwo, lub żądne urzędników narzeczone — państwu to wszystko jedno, pozwala tym ludziom płacić i utrzymywać swych urzędników. Komisya wnioskuje, aby tym urzędnikom, jeżeli nie są zatrudnieni, wypłacano 50% ich dziennego wynagrodzenia. Nie jest to wiele, ale to co rząd chciał, niechaj będzie przekazane tradycyi“.

Sądzimy, że komentarze zbyteczne. Po tym mowcy zabrał głos Eks. minister handlu dr. v. Rössler, który o polepszeniu naszego stanu mówił następująco:

„Co dotyczy drugiej, równie trudnej kwestyi, adjunktów i oficyantów poczt, to muszę powiedzieć, że my chetnie nakładem $1^1/_2$ miliona usiłujemy tę kategoryę funkcyonaryuszy poczt rzeczywiście poprawić; nie mogę Panom jednak powiedzieć, czy wnioski postawione przez komisyę będą mogły z naszej strony być wykonane“.

Tym lakonicznym oświadczeniom musimy poświęcić słów parę. Już we wyrażeniu „trudnej kwestyi“ leży coś, co jest zasmucającem; nie dlatego, że problem sam jest trudny do przeprowadzenia, lecz dlatego, że wypełnienie tego programu ma zgotowane „trudności“ według naszego przekonania tylko w pewnem znanem nam miejscu. Trudności tych szukać można w dwu kierunkach, a mianowicie albo w kwestyi finansowej albo w „niechęci“. Już przy pierwszej trudności, kwestyi finansowej, napotykamy na coś, co wzbudza w nas uzasadnione obawy. Eks. minister handlu mówi, że chce nakładem 1 i pół miliona stan adjunktów i oficyantów pocztowych rzeczywiście poprawić. W istocie jednak na wypełnienie wniosku komisyi co do oficyantów pocztowych wstawiono wydatek w sumie 743.000 K., dla oficyantek sumę 1,000,000 koron, a wreszcie dla aspirantów 1,100.000 kor. Razem czyni to około 3,000.000 koron.

Skoro więc Eks. minister handlu oświadcza, że „chce tę kategoryę funkcyonaryuszy pocztowych nakładem 1 i pół miliona poprawić“, to należałoby przytem zauważyć: w oświadczeniach ministra handlu nie ma słowa o o f i c y a n t a c h, lecz pod wyrażeniem „tę kategoryę“ myślał o oficyantkach i oficyantach. Stąd więc wypływa, że między zapotrzebowaniem komisyi, a tem co III sekcya dać jest zdecydowaną, jest różnica około 1,500.000 kor. Stąd dalej wypływa wyjaśnienie dodatku, że: „wnioski komisyi nie będą mogły być wykonane“. Rzucony parlamentowi frazes o 1 i pół milionie i lakoniczna krótkość czy miałyby omamić Izbę w poglądzie na rzeczywisty stan rzeczy? Jeżeli to było celem sekcyi III udało się jej częściowo.

Obawy nasze obudza jeszcze kwota wstawiona dla nas 743.000 kor.

Przypominamy, że na wiecu naszym 12-go grudnia 1911 słyszeliśmy z ust posła P a c h e r a następujące słowa:

„Otrzymaliśmy wiadomość, że dla grupy waszego stanu, a więc adjunktów i oficyantów poczt żądanie przeniesienia po 8 latach względnie zrównania poborów z XI rangą będzie kosztować półtora miliona — dokładnie mówiąc 1,296.444 koron“.

A więc jeszcze 12 grudnia 1911 r. było potrzeba półtora miliona, dziś 30-go kwietnia 1912 r. już tylko 743.000 kor. — ciekawy objaw!

Wówczas także dowiedzieliśmy się od posłów, że między tem co żąda komisya, a tem co rząd daje jest różnica około 700.000 koron.

O tem podał Ekscelencyi minister handlu wiadomość generalny mowca pro poseł S i e n g a l e w i c z, mówiąc między innemi:

„Zwrócić muszę Wysokiej Izbie uwagę przy omawianiu tego wniosku na jeden dylemat. Co do oficyantów leżą przed nami dwa wnioski. Wniosek kolegi ***Pachera*** *i wniosek mniejszości kolegi* ***Buřivala.*** *Oba do jednego celu zmierzają. Ten drugi wniosek wyłonił się z kompromisu zawartego między sobkomitetem i reprezentantem rządu z jednej strony,* ***a subkomitetem i organizacyą*** *z drugiej. Tu jest tylko między tymi wnioskami różnica pieniężna, która wynosi niespełna 700.000 K. Organizacya oficyantów uznała za stosowne prosić o przyznanie tej sumy Ministra Skarbu Eksc. Zaleskiego przez deputacyę, ktorej pośredniczyli koledzy nasi posłowie* ***Dr Stesłowicz*** *i* ***Dr Gross.*** *J. Eksc. Minister Skarbu nie oświadczył się prośbie tej przeciwnie, i ją jestem pewien, że Eksc.* ***Zaleski*** *jak również Eksc.* ***Rössler*** *znajdą tę sumę dla żebrzących oficyantów pocztowych“.*

Rzeczywiście Eksc. Minister Skarbu dał pomyślne oświadczenie wobec posłów **Dra Stesłowicza** i **Dra A. Grossa,** to też widzielibyśmy się zawiedzionymi, jak to już z enuncyacyi Ministra handlu przebija.

W doskonały sposób bronił sprawy naszej poseł **Buřival**. Specyalne znawstwo rzeczy okazał przy omawianiu rzeczywistej podwyżki projektu rządowego (75 K na głowę) i wojskowych lat.

Negatywne stanowisko Sekcyi III w Subkomitecie spowodowało posła **Buřivala** do postawienia następującego wniosku: III. Adjunkci poczt i oficyanci.

1) Pobory i awans oficyantów poczt należy w ten sposób uregulować, by ogólna suma poborów równała się po 10 latach służby takimże poborom urzędników państwowych XI rangi, a następnie by przepisy dotyczące awansu czasowego urzędników państwowych obowiązywały oficyantów do włącznie IX rangi.

Tym oficyantom, którzy mają więcej niż 10 lat służby, ma być nadwyżka zaliczoną do wyższego stopnia płacy.

2) Pobory oficyantów, którzy nie mają 10 lat służby należy tak podwyższyć, by początkowa płaca w IV klasie aktywalnej wynosiła 1200 K, a płace w teraźniejszych II do V stopnia wzrosły o 150 do 250 K. IV. Aspiranci poczt.

Aspiranci poczt mają najpóźniej po 18 miesiącach po złożeniu egzaminu zostać zamianowani oficyantami, przyczem czas służby aspiranckiej ma być wliczony do emerytury bez opłacania jakichkolwiek należytości.

Nasze stanowisko wocec tych wniosków jest już znane czytelnikom, zostało ono jasno i zwięźle na konferencyi delegatów sprecyzowane, i wniosek ten przedstawia się jako minimum naszych żądań.

Że wnioskodawca, poseł Pacher, także głos zabrał i z właściwą sobie erudycyą, jako wieloletni nasz obrońca, wniosek uzasadnił, zbytecznem nadmieniać.

Poseł Siengalewicz, jako generalny mowca *pro*, wywiązał się ze swego zadania wyśmienicie w myśl dewizy: „nieco światła w tę gmatwaninę pocztową“.

Poczynając od początkowego stadyum, objął swym referatem wszystkie trzy regulacye, na podstawie materyału cyfrowego wykazał te skandalicznie śmieszne, cyniczne „poprawy bytu“, omówił nędzę naszą wogóle. Wstrzymujemy się tu od powtarzania streszczenia, ponieważ mowę tę w całości podamy, powtórzymy zakończenie, które brzmiało:

*„Proszę dlatego Was, panowie, o głosowanie za wnioskami komisyi. Do reprezentowanej tu Sekcyi III. Min. handlu kieruję apel, by nie uważała jednogłośnych uchwał parlamentu, jako rezolucye, które wypełnić można lub nie, lecz jako takie, **które muszą być wypełnione, także przez generalnego dyrektora poczt pana Wagnera v. Jauregg.** Parlament ludowy będzie pilnować, by zadanie jego nie kończyło się tylko na powzięciu uchwały, **lecz położy nacisk, by uchwały te zostały spełnione,** by biednym, wyzyskiwanym funkcyonaryuszom dano te prawa, które im się należą, na które zasługują, by nie ginęli w nędzy.*

*„Wola parlamentu **musi być i w Austryi szanowaną przez szefa Sekcyi,** inaczej staniemy w krótkim czasie wobec innego sposobu wyjścia“.*

W głosowaniu, jak już donosiliśmy, przyjęto wnioski komisyi jednogłośnie. *Lex.*

Wynalazek pocztowy bez patentu.

Lwowska Dyrekcya pocztowa jest bardzo płodną w wynalazki, które jakkolwiek nieopatentowane i niereklamowane, na wzmiankę zasługują, już choćby dlatego, że służą (!) dobru publicznemu! Oto, by ulepszyć już od dłuższego czasu źle funkcyunującą ekspedycyę pocztową lwowskiego dworcowego urzędu pocztowego, zaopatrzono ją (w automaty?) w kilkanaście „sił urzędniczych“! Te siły są to młodzieńcy 17 letni, mający z pocztą tyle wspólnego, że wnieśli podania na kandydatów pocztowych (in spe oficyantów). By im czas „czekania“ na tę posadę osłodzić, udziela im wspaniałomyślna Dyrekcya płatne posady (2 K dziennie). Lecz jaką ma korzyść z tego „poczta“, jeśli taki surowy, fachowo zupełnie nie przygotowany, materyał zaprzęga się odrazu do tak odpowiedzialnej pracy? Ale za to szumnie się będzie nazywało, że na dworcu powiększono personal o kilkanaście sił (!?) i co najważniejsze, że ten nowy „wynalazek“ dobry (!?) a tani. Cóż na to publiczność? Co Izby handlowe? Cóż dzienniki? Jeżeli listy wędrować teraz będą ze Lwowa do Krakowa nie po 48 godzin, ale po 5 dni objeżdżając Europę, czy i nadal winić będą urzędników? Czas w system uderzyć i zażądać od chwiejącego się na stolcu prezydenta szanowania interesów publicznych.

Sigma.

Panom Pocztmistrzom do wiadomości.

Gal. c. k. Dyrekcya poczt i telegr. we Lwowie wydała rozporządzenie w dzienniku urzędowym z dnia 16-go grudnia 1911 roku, nr. 47, l. 123.468/X w sprawie ograniczenia godzin urzędowych w niedzielę i święta.

„Uwzględniając życzenia funkcyonaryuszów pocztowych w kierunku rozszerzenia spoczynku niedzielnego, ogranicza się w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 7-go sierpnia 1911 l. 4552/H. M. ex 1910 godziny urzędowania w niedziele w stosunku ze stronami począwszy od 1-go stycznia 1912 w następujący sposób:

Przy urzędach pocztowych Lwów 1, Lwów 2 i Lwów 19, następnie Kraków 1 i Kraków 2 ogranicza się pocztową służbę nadawczą i oddawczą na czas od godziny VIII do XI przed południem, przy wszystkich zaś innych nadawczych i oddawczych urzędach pocztowych na czas od godziny VIII do X przedpołudniem.

Służbę telegraficzną i telefoniczną ogranicza się tylko przy stacyach o ograniczonej służbie dziennej (L) na czas od godziny 3 do 4 popołudniu. Pozatem w służbie telegraficznej i telefonicznej w niedziele niema żadnego ograniczenia, chyba że urząd należy do tych urzędów, które w niedziele wogóle są zamknięte, a które są niżej podane i t. d.“

Wedle tego rozporządzenia przyjmowanie stron ma być popołudniu od 3 do 4 godziny zupełnie wyrugowane, wyjątek stanowią tylko nadający w tym czasie depesze. Rozporządzenie to mimo, że weszło w życie z dniem 1 stycznia b. r. nie jest ściśle przestrzegane przez poczty prowincywnalne — przyjmowanie stron odbywa się jak dawniej. Przyznajemy, że stosunki osobiste p. pocztmistrzów skłaniają ich może do wyrządzania takiej grzeczności znajomym swoim, ale inni powinni przeciwko temu energicznie wystąpić, ponieważ to niestosowanie się do obecnych przepisów może zwichnąć ulgę, którą wywalczono po bardzo długich staraniach i wzywamy owych Panów, aby ostatecznie zaprzestali wyrządzania tego rodzaju grzeczności. *W. Zacharyasz.*

Z organizacyi pokrewnych.

I. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Galicyjskiej Grupy Centr. Związku c. k. pocztmistrzów i ekspedyentów odbyło się we Lwowie dnia 12-go maja b. r. w sali wykładowej c. k. Dyrekcyi poczt. celem zaznajomienia członków tegoż Stowarzyszenia ze wschodu z programem nowej organizacyi i jej działalnością.

W zgromadzeniu wziął udział liczny zastęp Członków. Z ramienia c. k. Dyrekcyi przybyli radca poczt p. Popowicz, sekretarze Dyrekcyi pp. Dalbor, Neuster i Niegosz, z Wiednia przybył prezydent Związku Centr. pocztm. i eksp. p. Schaginger. Krakowską Grupę adjunktów, oficyantów i aspirantów reprezentowali prezes p. A. Lubański, sekretarz L. Kędra i skarbnik S. Gelles, Lwowską Grupę pp. sekretarz D. Schor, Zięba i Goldberg, Grupę państwowych urzędników ruchu sekretarz tejże p. Gottesman.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zebrania, prezes Grupy p. Kaczkowski zdał sprawę z czynności wydziału za czas ubiegłych siedmiu tygodni, streszczających się w pracy około załatwienia licznych formalności połączonych z puszczeniem maszyny w ruch i w wysiłkach wydziału około ufundowania podstaw bytu materyalnego i fizycznego przez zjednywanie członków. Sprawozdanie to w połączeniu ze sprawozdaniem kasowem, wykazało, że G. G. C. Z. dzięki zrozumieniu idei centralizacyi sił doszła już do tego punktu rozwoju w Galicyi, z którego powrotu już nie ma i jest nadzieja. że w tym pochodzie w niedługim czasie znajdą się wszyscy bez wyjątku.

Sprawozdanie zaznacza z całym naciskiem, iż do Grupy należą nawet tacy koledzy, którzy dotychczas nigdy nigdzie nie należeli. Ten objaw mówi sam za siebie: praca podjęta jedynie dla dobra członków została uznaną.

Członków liczy G. G. C. Z, 142, ponadto zgłosiło się jeszcze przeszło 100.

Z kolei przemawiał wyczerpująco prezydent Związku Schaginger, poruszając w godzinnym wywodzie wszystkie najaktualniejsze sprawy dotyczące genezy powstania Związku, jego rozwoju i obecnego stadyum zabiegów Związku o poprawę bytu i widoków na przyszłość pocztmistrzów i ekspedyentów obojga płci. Definitywne załatwienie postulatów pocztmistrzów poza płacą co do zupełnego zrównania w uprawnieniach po myśli § 1-go postanowień normalnych musi z pocztmistrzów zdjąć także ciężary dostarczania lokalów, substytutów sług i tylu innych niemoralnych obowiązków, że w dzisiejszych warunkach i przy czarnym horoskopie, jaki przedstawiać będzie nowy dziwoląg — „analogiczna pragmatyka służbowa“ już dzisiaj skierowuje pocztmistrzów na drogę starań o upaństwowienie. I tę ewentualność trzeba dobrze rozważyć, co mianowicie lepsze, czy nędza z poniżeniem za skrawek swobód obywatelskich (trzydniowe urlopy), czy też usunięcie stanu pocztmistrzów z pod władzy rozporządzeń, a poddanie ich opiece parlamentu i jego ustawodastwa.

Po referacie tym, nagrodzonym rzęsistymi oklaskami i po podziękowaniu za trudy, prezydent Schaginger po krótkiej konferencyi z przedstawicielami Dyrekcyi odjechał do Wiednia.

Tymczasem prezes Grupy, w zastępstwie obecnego, ale chorego skarbnika odczytał sprawozdanie kasowe, a w następstwie w myśl 6 punktu porządku dziennego omówił stosunek G. G. C. Z. do członków, innych stowarzyszeń i władz. Największą troską wydziału są troski członków; z wszystkiemi stowarzyszeniami krajowa Grupa szuka niekłamanego porozumienia mając na oku tę chwilę, w której złączymy się wszyscy bez względu na odcień w hierarchii pocztowej dla dobra i powagi zawodu.

Następnie wiceprezes krajowej Grupy Oprzędkiewicz, jako proponent założenia własnego Towarzystwa oszczędności i kredytu, zaznajomił zebranych o postępie prac przygotowawczych około zarejestrowania tej instytucyi

Przy punkcie wnioski zabrał głos prezes Krakowskiej Grupy adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych kol. A. L u b a ń s k i, wygłosił nadzwyczaj rzeczowo opracowany referat uzasadniający przedłożone Walnemu zgromadzeniu G. G. C. Z. pocztmistrzów i ekspedyentów następujące 3 wnioski Krakowskiej Grupy Centralnego Związku adjunktów, oficyantów i aspirantów poczt.:

„I. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie G. G. C. Z. P. I. E. odbyte we Lwowie dnia 12/5 1912 uchwala:

1) ustanowić komisyę polubowną, złożoną z 2 członków wydziału G. G. C. Z, 2 członków wydziału Krak. Grupy Okręgowej Centr. Związku adj., ofic. i aspir. poczt. oraz z 1 superarbitra wybranego przez tę komisyę w celu orzekania i rozstrzygnięcia sporów wynikłych między członkami tych organizacyi;

2) zawrzeć koalicyę w przeciągu 6 miesięcy między G. G. C. Z. a organizacyami adj., ofic. i aspir. pocztowych w Galicyi;

3) zwołać ogólny galicyjski wiec pocztowy do Lwowa na wypadek, gdyby przyjęte przez parlament w dniu 3/5 1912 wnioski komisyi dla spraw urzędniczych nie zostały przez rząd w zupełności wykonane“.

Zgromadzeni nagrodzili rzęsistymi oklaskami referat k o l. L u b a ń s k i e g o poprzedzony przemówieniem skarbnika Grupy kol. Gellesa, poczem w głosowaniu wśród gorącego aplauzu wnioski Krakowskiej Grupy jednogłośnie przyjęto.

Na tem zakończono obrady.

Doroczne Walne Zgromadzenie Galic. Stow. pocztmistrzów i ekspedyentów,

odbyło się we Lwowie dnia 12-go maja b. r. o godzinie 11-tej przedpołudniem w Salach Kasyna urzędniczego, pod przewodnictwem prezesa p. Dültza. Sekretarzował p. B. de Everard. Z ramienia Dyrekcyi poczt przybyli p. radca Popowicz, sekretarze pp. Neuster i Niegosz. Krakowską Grupę adjunktów, oficyantów i aspirantów reprezentowali pp. Lubański, Gelles i Kędra, lwowską Grupę urzędników państwowych pp. Wintersberger i Gottesman. Członków przybyło 56-ciu.

Sprawozdanie z czynności wydziału i stanu kasy złożył prezes p. Dültz, wzywając zebranych do sprawiedliwej krytyki. Stowarzyszenie istniejące lat 40 zamyka rok ciężkiej walki powstałej w łonie stowarzyszenia, — lecz walki zwycięskiej. Z Reichsverbandem na czele nie szczędziło Tow. pracy ni nakładu finansowego, by wywalczyć lepsze warunki pracy i płacy. Zamknięcie rachunkowe za rok 1911 wykazuje pozostałość kasową w kwocie 1505 K. 54 hal.. bilans majątku Stowarzyszenia wynosi 35935 K. 14 hal.

W dyskusyi nad sprawozdaniem wydziału zabierali głos pp. Weisberg, Komarski, Gelles, Ostersetzer, Lubański i Zbrożek, który jako kasyer udzielał wyjaśnień interpelantom w sprawach kasowych. Poruszano wiele doniosłych kwestyi a mianowicie projekt kasy chorych, zabezpieczenie służby na wypadek choroby, kontumacyi i suspenzy, projekt statutów towarzysta budowy tanich domów na urzędy, zmianę statutów i wiele innych, z których jedne uchwalono, inne wydziałowi do wykonania przekazano.

Przy punkcie wnioski prezes Grupy Krakowskiej adj. ofic. i asp. p. Lubański wyjaśnił zgromadzonym bezpodstawność pogłoski, jakoby Krakowska Grupa odnosiła się nieżyczliwie do Gal. Stow. pocztm. i eksp. — Aby tę sytuacyę wyjaśnić, Wydział Grupy wydelegował swych reprezentantów na zgromadzenie celem zadokumentowania, że przeciwn e szczera sympatya kieruje tą Grupę do organizacyi pocztmistrzów wogóle i bez uprzedzeń. Na dowód zaś, że organizacya oficyantów nie chce by węzły sympatyi mieściły się tylko w czczych frazesach uzasadnia i przedstawia Walnemu Zgromadzeniu wnioski:

1) Ustanowić komisyę polubowną złożoną z 2 członków wydziału Galic. Stow. pocztmistrzów i ekspedyentów, z 2 członków wydziału Krakowskiej Grupy Centr. Zw. adjunktów, oficyantów i aspirantów poczt, oraz 1 superabitra wybranego przez tę komisyę, w celu orzekania i rozstrzygania sporów wynikłych między członkami obu organizacyi.

2) Zawrzeć koalicyę w przeciągu 6 miesięcy między Gal. Stow. pocztm. i eksp. a Krakowską Grupą Centr. Związku adj. ofic. i asp. poczt. Aby zaś działalności wspólnej koalicyi dać wyraz.

3) Zwołać ogólny galicyjski wiec pocztowy do Lwowa, na wypadek, gdyby przyjęte przez parlament w dniu 3-go maja b. r. wnioski komisyi dla spraw urzędniczych nie zostały w zupełności wykonane.

Wszystkie 3 wnioski w głosowaniu zarządzonem przez przewodniczącego p. Dültza zostały jednogłośnie przyjęte, poczem przystąpiono do wyborów uzupełniających wydział na czem Walne Zgromadzenie zakończono. Uczestnicy przenieśli

się do sali obok położonej na wspólny obiad, w czasie którego toastowali p. Dültz na cześć organizacyi oficyantów, p. Ostersetzer na cześć jedności, p. Lubański na cześć organizacyi Gal. Stow. pocztm. i eksp. i wydziału, p. Siwiec, Komarski, i w. i. W czasie obiadu zebrano 20 K. na fundusz organizacyjny Krak. Grupy adjunktów, oficyantów i aspirantów, a następnie po mile spędzonych chwilach przy wspólnym stole, przeniesiono się z powrotem do sali obrad, celem odbycia Walnego Zgromadzenia Tow. burs urzędników poczt klasowych.

Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności wydziału za rok ubiegły, udzielono skarbnikowi absolutoryum. Zamknięcie rachunkowe wykazuje majątek Stowarzyszenia burs w kwocie 5183 K. 79 hal. z czego 4000 K. przeznaczono na fundusz żelazny. Uchwalono zniżyć wkładki członka zwyczajnego na 3 K. rocznie udzielać jednorazowe stypendya dzieciom pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyantów, zamiast utrzymywania w bursach co dotychczas miało miejsce, oraz uchwalono zmianę statutu. Skład wybranego wydziału burs na r. 1912 przestawia się następująco: E. Dültz (Bursztyn) prezes, A. Lubański (Kraków) wiceprezes. Członkowie wydziału: Berger (Swirz), Everard (Ludwikówka), Gelles (Kraków), Feiereissel (Miejsce Piastowe), Lachowska (Barszczowice). Ostersetzer (Zamarstynów), Rychlicka (Rohatyn), Siwiec (Przeworsk), Wierzbowska (Lwów). Zastępcy: pp. Drozdowski (Denysów), Kublin (Skole), Dangelmeyerówna (Lwów). Komisya rewizyjna: pp. Kłoda (Lwów 14), Aleksandrowicz (Zniesienie), Fruchter (Gliniany). Uchwalono rozwinąć gorącą agitacyę na rzecz burs, tej najbardziej humanitarnej instytucyi, oraz wydać odezwę do wszystkich pocztowców, by wobec niskiej wkładki bo 25 hal. miesięcznie nie ociągali się z przystąpieniem.

Instytucyę Stow. burs pocztowych omówimy w następnumerze.

Alfa.

Wiec urzędników pocztowych w Krakowie

odbył się 19 maja w Sali Klubu pocztowego, zwołany przez grupę miejscową c. k. urzędników ruchu („Postbeamtenverein“) i grupę miejscową maturantów („Maturantenverein“). — Do udziału w wiecu zaproszono organizacye pokrewne, t. j. Krakowską Grupę Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów poczt, Stow. pocztmistrzów i organizacye służby. Porządek dzienny obejmował stosunki ambulansów, które w Galicyi przekraczają już miarę możliwości i są parodyą, oraz dyskusyę nad pragmatyką służbową.

Wiec zagaił p. Haluch, który też przewodniczył z pomocą sekretarzy pp. Forysia i Supieńskiego. Przewodniczący powitał zebranych licznie Członków i delegatów ze Szczakowy, Przemyśla, Bochni, Rzeszowa, Tarnowa, Nowego Sącza, delegatów Grupy lwowskiej, pp. Gottesmana i Pańkowa, Wydział Grupy krakowskiej adj., ofic. i asp., delegatów pocztmistrzów, organizacye służby, reprezentantów władzy w osobach radcy dw. p. Bilińskiego i dyrektora Hićkiewicza. Posłowie jak zwykle usprawiedliwili (?!) swoją nieobecność.

Stosunki panujące w ambulansach referował nadzwyczaj rzeczowo p. Heinrich, zaznaczając, że wiec ma być aktem nietylko partyjnej obrony praw Członków organizacyi, ale przedewszystkiem pierwszym krokiem obrony interesów publicznych. Wiec stwierdza, że zarzuty, czynione przez prasę instytucyi poczt nie są niesłuszne. Przechodząca wszelkie granice lekceważenia interesów publicznych oszczędność, brak dostatecznej ilości personalu, wozy ambulansowe nieodpowiadające swemu zadaniu, obciążenie szczupłego personalu pracą, której podołać nie jest w stanie, stałe zmniejszanie personalu przy wzrastającym ruchu i t. p. składają się na to, że urzędnicy muszą publicznie zaprotestować przeciw temu stanowi rzeczy. Wszelkie drogi lojalne nie przynoszą polepszenia. Dyrekcya poczt oświadczyła deputacyi, że wina leży w Zarządzie centralnym, który nie uwzględnia wniosków polepszenia przedkładanych ze strony władzy krajowej. Władza centralna zaś oświadczyła tejże deputacyi, że to nie jest prawdą, i że ze strony Władzy krajowej żadne takie wnioski nie zostały przedłożone. Bezpośrednie organy władzy obrały sobie teren ambulansów i spedycye dworcowe za śrubę eksploatowania oszczędności kosztem zdrowia i życia urzędników, gnębiąc ich nietylko materyalnie ale i moralnie. Doszło już do takiego skandalu, że dyrektor urzędu Lwów 2, w czasie najgorętszej pracy w spedycyi, odważył się podniesionym głosem nazwać urzędników „łajdakami“. (A nie znalazł się nikt aby mu dać namacalną odpowiedź? Zaiste, wielbłądzia cierpliwość. Przyp. Red.) Urzędnicy nie mogą już dłużej zcierpieć tych stosunków i apelują do organizacyi, posłów i prasy, aby poczynili odpowiednie kroki, celem usunięcia tych wstrętnych stosunków w interesie sfer handlowych i przemysłowych, których obecnym systemem lekceważone, są najżywotniejsze kwestye, bo arterye ich przedsiębiorstw. Ci, co zarzuty czynią, niechaj przyczyny zbadają i usuną.

Po referacie p. Heinricha, delegat Grupy lwowskiej p. Gottesman, cyfrowo przedstawił obciążenie personalu we Lwowie 2, gdzie służba trwa 14 godzin. Szef ambulansów w Min. handlu Watzlik wskazał, że przyczyną chromania ambulansu w Galicyi, jest wadliwość urzędu Lwów 2. Mimo to, stosunki te trwają ciągle.

P. radca dw. Biliński w swem przemówieniu przetykanem stale wyrażeniem: „ja nie wiem, ale jak mię poinformowano“, zarzucił kłam wywodom obu przedmowców, opowiadając anegdotki o opiece jaką rzekomo otacza dyrekcya gospodarki ambulansowe, umożliwiając im spożywanie tanich obiadów z leguminą (sic!). Zdaniem jego, robota poszłaby prędzej, gdyby jej nie przeryzowano (!?), gdyby się urzędnicy nie absentowali, gdyby... różne gdyby, aż wreszcie życzył spełnienia postulatów przez referenta poruszonych. (O ironio!)

Po radcy Bilińskim zabrał głos prezydent związku umyślnie z Wiednia na wiec przybyły, p. Fibich, który p. Bilińskiemu dał ciętą odprawę. Zna stosunki całej Austryi i konstatuje, że nigdzie nie są takie skandaliczne jak w Galicyi, gdzie ryba śmierdzi od głowy. Wszystkim dyrekcyom dają pomnożenie personalu, jeżeli to jest należycie umotywowane. Ruiną jest Saliterman i Turnelle zaś Kmietowicz nic nie rozumie się na stosunkach. Wybryki tych panów znajdują echo we Wiedniu. Poseł Stesłowicz przyrzekł stosunki te i przekroczenie Kmietowicza, urągające instytucyi poczt, przedłożyć Kołu polskiemu. Urzędnicy pocztowi w Galicyi są zbyt lojalni, że znoszą takie skandaliczne prześladowania!

Drugą część swego świetnego przemówienie poświęcił p. Fibich omawianiu pragmatyki służbowej, poczem p. Heinrich i Gottesman w celu faktycznego sprostowania zarzutu p. radcy dw. Bilińskiego, jakoby przesadzili w swych referatach podtrzymali przytoczone twierdzenia w całej osnowie, przytaczając, że kontr. Salzman we Lwowie na własną rękę czas godzin służbowych przekracza i zmusza urzędników suspenzyami do powolnego sobie postępowania.

Prezes Grupy krakowskiej adjunktów, oficyantów i aspirantów p. Lubański, w krótkiem lecz treściwem przemówieniu, przyniósł zebranym pozdrowienie od organizacyi oficyantów pocztowych i wyrazy solidarności w akcyi poprawy bytu. Wszelkie apele pod adresem parlamentu i wszelkie nadzieje skuteczności uchwał pomyślnych przez Izbę powziętych, muszą się rozbić o przykry stan gospodarczy państwa. W oceanie wiru społecznego unoszą się na powierzchni tylko sfery producentów, które silną zawodową organizacyą potrafią opierać się własną siłą nawałowi prądów wszelakich. Czas byłby, aby wszystkie dykasterye pracowników pocztowych stanęły pod jednym znakiem bez wzajemnych namiętności i zawiści, remanencyj konserwatyzmu. Mowca apeluje do zebranych, aby od zjednoczenia poczęli pracę nad odrodzeniem poprawy bytu, aby w jeden ogólny związek pocztowców złączeni, wytworzyli czynnik mogący zaważyć na szali życia zawodowego i politycznego.

P. Weisberg, pocztmistrz, wyraził ubolewanie z powodu tego, że organizacya ogólna jeszcze do skutku nie przyszła. W swem gorącem przemówieniu uczynił gorzki wyrzut posłom za ich nieobecność na zebraniach powyborczych. Listowne usprawiedliwienia, to czcza forma, za którą warstwy najmniej inteligentne nie dadzą już ani halerza. Obowiązkiem posłów winno być informować się, a do tego jedynie na wiecach sposobność. Zakończył gorącym apelem koalicyi wszystkich pocztowców w jeden związek „za naszą i Waszą wolność“.

Przewodniczący p. Haluch w odpowiedzi obu przedmowcom zapewnił o dążności do koalicyi, co do której wstępne kroki już poczyniono.

Imieniem służby przemawiali p. Kokurba i Kopp, poczem p. Foryś odczytał rezolucye następującej treści:

Rezolucya.

Zgromadzeni w Krakowie dnia 19. maja b. r. urzędnicy pocztowi zgłaszają stanowczy protest przeciwko rozpowszechnionym przez nieznane jedynostki bezpodstawnym twierdzeniom, jakoby powodem wszystkich niedomagań służby w galicyjskich pocztach ruchomych miał być obstrukcyjny sposób wykonywania czynności służbowych ze strony podwładnego personalu.

Stwierdzają natomiast, że niedomagania i usterki są wynikiem niedostatecznej ilości personalu, przydzielonego do ambulansów jak i do oddziałów spedycyjnych.

Zgromadzeni żądają zatem:

a) Odpowiedniego pomnożenia urzędników i służby w następujących pocztach ruchomych:

Lwów—Itzkany nr. 99 i 55 i Itzkany—Lwów 99,

Kraków—Lwów nr. 91, 93, 94, 51 i
Lwów—Kraków nr. 91 92.

b) Zaprowadzenia ambulansów w pociągach pospiesznych nr. 7 względnie 8.

c) Ze względu, że na wypadek karambolu straszne są skutki w małych wozach starego typu, jak to miało miejsce w czasie katastrofy kolejowej pod Rotenman, żądają wyeliminowania z użytku małych dwuosiowych wozów typu „F“ przy pociągach pospiesznych.

d) Ponieważ dotychczas praktykowany jest sposób, że w razie ubytku personalu z jakichkolwiek powodów nie daje się żadnych na to miejsce substytutów, wskutek czego pozostały personal jest ponad siły przeciążony pracą, domagają się zaniechania praktykowanej restrynkcyi personalu z powodów rzekomo nieprzewidzianych, a natomiast natychmiastowego uzupełnienia braków.

Rezolucyę w głosowaniu jednomyślnie przyjęto, poczem przewodniczący p. Haluch zamknął zgromadzenie.

Organizacya to potęga!

Przeżyliśmy niejedną chwilę szczytnych uniesień i bolesnych rozczarowań. Od ostatniej regulacyi naszej, zdaje się dzielić nas cały szereg wydarzeń dziejowych, wzlotów i upadków. Przez czas ten nawoływała organizacya nasza kolegów do łączenia się w ogólnej pracy, w celu wywalczenia sobie lepszych warunków do życia. Niestety — nie wszyscy koledzy do Organizacyi należą. Powodem tym to pesymizm, którego jednak dotychczas „Przegląd“ nie wykazał. Pesymizm jako siła ujemna, rozkładowa nie poprowadzi nas do lepszego jutra, bo on w to jutro nie wierzy, bo on nie czuje w sobie chęci ni mocy do wykreślenia jakichkolwiek dróg przyszłości.

Dość już apatyi, zniechęcenia, bezwoli! Czas już wielki zbudzić się z odrętwienia i półsennej martwoty i spojrzeć jasnemi oczami w jasne słońce i zrozumieć i uczuć, że to słońce jest dobrem, że szczęście jest udziałem człowieka, byleby ten człowiek chciał i umiał go szukać. A znajdzie je nie w zmiennych kolejach kapryśnego losu, ale wewnątrz siebie. Dusza nie na to nam dana, by dręczyć i deptać z pogardą ciało, ale by ciało to podnieść z nizin beznadziejności, powołać do wspólnego lepszego życia w szczęściu i radości. W ciężkich i coraz trudniejszych z każdym rokiem warunkach życia naszego potrzeba nam wiary w przyszłość, podniety i ufności we własne siły, w duchową moc i zwycięstwo naszej słusznej sprawy.

Koledzy nie pozwócie zguśniałym, ospałym Kolegom w bezczynności marnieć, pobudźcie ich do powiększenia siły organizacyi. Niech nie braknie ani jednego z Kolegów w szeregach Organizacyi! Wskażmy tym Kolegom na wyższość pracy — pracy zorganizowanej nad luźną a potem na konieczność przyczynienia się osobistego każdego członka do dobra wspólnej organizacyi; bo rozwój takiej organizacyi zależy od współpracownictwa z nią wszystkich objętych nią członków. Organizacya jest wynikiem współudziału wszystkich w jednej pracy. Dlatego niech nikt nigdy nie żąda czegokolwiek od organizacyi, jeżeli sam się choćby w drobnej mierze nie przyczynia do jej istnienia. Że każdy w miarę swojej możności do wspólnej pracy przyczyniać się powinien i że powinien czuć łączność duchową między sobą a całością, to jasne.

„Więc naprzód wierna drużyno,
W świetlanym kap się błękicie,
A dla tych, co marnie giną,
Chcąc nowe wywalczyć życie,
Z niezłomną wolą postanów
Przemienić karły w tytanów!“

W. Zacharyasz.

Na fundusz prasowy złożyli w kwietniu:

Ludwik Kuraś, Grabiny 2 K; J. Samoluk, Monasterzyska 5 K; Wojciechowski, Zembrzyce 1 K; Cieślik Kraków 3, 50 h; Sawicka, Podhajce 2 K; Misiewicz Kraków 6, 1 K; Wyczesanówna, Mielec 1 K; Oficyanci, Zakopane 2 K 50 h; Leon Dudzik, Mosty wielk. 1 K; Ludwik Szewczyk 60 h; Na pożegnaniu kol. Pappa w Krakowie 16 K 30 h.

W maju złożyli:

Krzyżak Kraków 3, 50 h; Tyran, Polanka 20 h; Wyczesanówna, Mielec 1 K; Woltyński, Słotwina 50 h; Duda Michał, Sambor 50 h; Oficyanci, Dębica 1 K 20 h; Walas, NTarg 1 K; Łaban Lwów 2, 1 K; Korczyński, Uhnów 1 K; Bobrowska, Uhnów 1 K; March, Uhnów 1 K; Czapik Karol, Wadowice 2 K; Malicki 1 K 50 h; Na Zgromadzeniu Gal. Stow. pocztmistrzów i ekspedyentów we Lwowie dnia 12-go maja b. r. 20 K

Na fundusz pokojowy złożyli:

Jan Ziemba, Nawarya 1 K; Marya Sawicka 2 K 50 h; Oficyanci, Tarnopol 1 K 60 h; Cetera 1 K; Woltyński 50 h; Oficyanci, Jasło 6 K; Dzięgiel, Zakopane 1 K 60 h.

NOWI CZŁONKOWIE.

Do Krakowskiej Grupy przystąpili:

Helena Slavik, Eugenia Slavik, Marya Ruszkiewisz, Józef Delimata z Brzozowa; Fryderyka Schmidtówna, Marya Warchałowska z Limanowy; Jan Jedliński, Szczakowa; Wojciech Goliński, Mielec; Czesław Kasprzyk, Tarnów 1; Zofia Kram, Chrzanów; Maryan Misiewicz, Kraków 6; Wysocki Jan, Wróblik szlachecki; Lambert Grosse, Sanok; Józef Jamrozik, Zakopane; Adam Baran, Tarnów 1; Stanisław Hoszowski, Dąbrowa; Stanisław Bil, Lwów 2; Dudyk, Otfinowski z Rohatyna; Stanisław Fružyński, Stanisław Banek, Józef Maziarski, Antoni Worek, Majchrowicz W., Tomasz Daniec, Marcin Chwistek, Józef Tomalik z Krakowa; Łaban, Lwów 2; Jan Piech, Stanisł. Węgrzyn, Ludwik Tuleja, Dolina, Walenty Kłoda, Tyczyn.

Do Lwowskiej Grupy przystąpili:

Zogińska A., Przemyśl 3; Gałkiewicz, Jabłonów; Nachwalger N., H. Kuhnen, Lwów 1; Kulikowski Wł., Mikulińce; Baltarowicz A., Złoczów; Senyk Wł., Chodorów 2; Heinrich E., Sambor; Opioła L., Jurczyński R., Pancierz M., Laski W., Mazur J., Szlazak A., Jagodziński H., Lwów 1; Wilczyński T., Janczewski M., Brust L., Manczukowski A., Lwów 2; Wyrozumski A., Schöpp A., Owczar J., Swierk A., Drohobycz; Klar J., Utzig K., Urbanek W., Wojnarowski W., Tarnopol; Kłosowski M., Kałusz.

NADESŁANE.

Zakopane 24. maja 1912.

Szanowna Redakcyo!

Korzystając z uprzejmej gościnności Redakcyi proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego cennego pisma następującej notatki.

Przed kilku miesiącami powstał wśród tutejszych urzędników pocztowych projekt, by założyć w Zakopanem dom dla urzędników poczt. wszelkich kategoryi obojga płci. Potrzebę tak humanitarnej instytucyi odczuwał stan urzędniczy poczt. już dawno, brakło tylko śmiałej inicyatywy, któraby ową myśl pchnęła na realne tory. Nie chcę na tem miejscu rozpisywać się i przekonywać o dobrodziejstwie podobnej instytucyi, bo rzecz sama za sobą przemawia, chcę tylko w głównych zarysach skreślić projekt, jak według mego zdania sprawa najłatwiej przyszłaby od pomyślnego rezultatu.

Dom urzędników poczt. składałby się z dwóch części: 1) część byłaby przeznaczona wyłącznie dla chorych t. j. potrzebujących kuracyi i opieki lekarskiej; 2) część przeznaczona wyłącznie dla zdrowych, szukających w Zakopanem paro tygodniowego wytchnienia po całorocznej wyczerpującej pracy, Sądzę, że miejscowość jest jedną z najodpowiedniejszych w całej Galicyi.

Dom ten jak na wstępie zaznaczyłem obejmowałby wszystkich urzędników i urzędniczki poczt wszelkich kategoryi, a więc byłoby rzeczą wskazaną, aby Krakowska Grupa Centralngo Związku urzędników, oficyantów i aspirantów poczt., zniosła się w tej sprawie i to bezzwłocznie z Grupą pocztmistrzów i urzędników państwowych.

Co do pokrycia kosztów utrzymania podobnej instytucyi przedstawi swój projekt w następnym numerze p. Kaz. Vlasek oficyał poczt. z Zakopanegoo.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Władysław Worek,
mąż zaufania Krak. Grupy na okręg Zakopane.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jeden za wszystkich: — Za późno! — Oczekujemy niecierpliwie reszty. — Prosimy jak najprędzej nadesłać, i w przyszłości nie skąpić.

OGŁOSZENIA.

Bilety do „Teatru Nowości“, „Cyrku Edison“ i „Łaźni Rzymskiej“ po znacznie zniżonych cenach dla Członków Krakowskiej Grupy do nabycia u Skarbnika, kol. S. Gellesa (Główny urząd pocztowy, Kraków 1, I piętro, kasa).

ZAMIENIĘ miejsce służbowe z Kolegą z Tarnowa lub okolicy. — Zgłoszenia; „Zamiana“ Kęty.

Za marki jubileuszowe

z r. 1908 płacimy następ. ceny za 100 szt.

			portowe (dopłatne czerwone		
1, 2, 20, 35 h po	—	K 4 h	1, 2 h po	—	K 35 h)
25 h po	—	„ 7 „	4, 6, 20 h po	—	„ 15 „
12 h i 1 K po	—	„ 30 „	25 h po	5	„ — „
30 h i 60 h po	—	„ 10 „	30 h po	4	„ — „
50 h po	—	„ 45 „	50 h	2	„ — „
2 K po	1	„ 50 „	1 K po	20	„ — „
5 K po	18	„ — „	5 K fiol. po	200	„ — „
10 K po	220	„ — „	10 K fiol. po	400	„ — „

Za jubileuszowe z r. 1910.

5 i 10 h po 70 h; 25 h po 4 K innej wartości według kursu. Inne marki austryackie ostatniej i bieżącej emisyi, a więc zwykłe 3, 5, 6 i 10 h, gazetowe itp. za **1 kg. — K 1·20.** Ceny ważne do odwołania rozumieją się opłacone Rzeszów. Przesyłek wartości niższej aniżeli 5 K nie przyjmujemy resp. nie załatwiamy.

Administracya „Filatelisty“ Rzeszów.

Nra okazowe „Filatelisty“ z r. 1908–1911 po 30 h, zaś z r. 1912 po 75 h za egzemplarz.

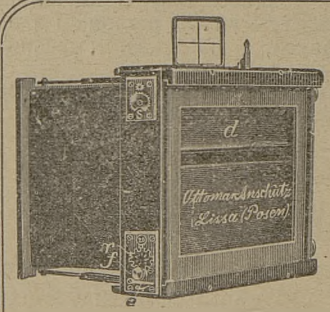
WAŻNE! Każdy ze zbieraczy — bądź jakich działów — winien w swoim własnym interesie wpisać się do Związku kolekcyonistów i korespondentów „Unia“ w Rzeszowie.

Stan członków w r. 1911 wynosił 100 w 9 państwach. Stan członków w r. 1912 przypuszczalny 600 — 1.000 w 40 państwach. — Wpis K 1, wkładka K 4 rocznie. — Statut i blankiety zgłoszeń, za nadesłaniem znaczka za 20 h.

Zamieni się oficyant poczt w Limanowy, najchętniej w okolicę Przemyśla (200 K. rocznej remuneracyi z rafineryi). Zgłoszenia: „Zamiana“ poste-rest. Limanowa.

Zamieni się oficyant z Mikołajowa nad Dniestrem z kolegą ze Lwowa, ofiarując za zamianę 300—400 koron. Wiadomość: Lwów, Józefata 6, u p. Charmana, st. oficyała poczt.

Oficyant urzędu eraryalnego na Podolu zamieni się. Zgłoszenia „Kazet“ „Przegląd pocztowy“ Kraków.



FIRMA

Antoni Larisch

skład fotograficznych aparatów

— założ. w roku 1891 —

Kraków, ulica Szewska **tylko Nr. 19**

poleca **najnowsze modele** po cenach fabrycznych, oraz **wszelkie przybory** do tychże.

Podręcznik fotografii dla początkujących

nowe własne wydanie za nadesłaniem 1 kor. 10 h. franko.

10% opustu dla PP. Urzędników poczt.

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW ◘ RYNEK 37 ◘ LINIA A—B

POLECAJĄ PO NAJTAŃSZYCH CENACH:

LAWN-TENNIS, Rakiety, prasy, piłki. **PIŁKI NOŻNE,** Krokiety, dyski, oszczepy, wszelkie przybory i gry sportowe.

Perfumy, Kremy, Pudry, Mydła toaletowe z odpadków najlepszych mydeł francuskich 1 kg. po 1 kor. 80 hal. **Mydła kwiatowe** o silnych zapachach, karton 6 sztuk 1 kor.

PRZYBORY do rybołowstwa. Kije bambus., Haczyki etc.: Kompletne wędki.



FARBY OLEJNE szybko schnące, do użycia gotowe. **LAKIERY, EMAILE, Glazury do podłóg, Lakiery do powozów, SMARY i OLIWY** do różnych celów.

Płótna i Płachty nieprzemakalne do przykrywania wózków. **Kalosze oryginalne rosyjskie i ameryk. Szczotki i pendzle, OLIWA do podłóg przeciw kurzowi.**

10% opustu dla PP. Urzędników poczt.

Laboratoryum lekarsko-dentystyczne Kraków, ulica Floryańska L. 23, drugie piętro:

Uniw. Med. Dr. Sabiny Weinberg

Pomocnik techniczny: Wilhelm Fruchtman.

Wykonuje wszelkie rękoczyny w zakres lekarsko-dentystyczny wchodzące, jakoto: usuwanie zębów bez bólu, plomby metalowe i porcelanowe, zęby sztuczne na kauczuku, złocie i platynie — korony złote, platynowe i mostki, prostowanie zębów krzywo wyrośniętych.

Leczenie chorób jamy ustnej. Ceny przystępne — ulgi w spłatach. P. T. Gości z prowincyi załatwia się w przeciągu 24 godzin.

Godziny ordynacyjne od 9—11 i od 3—6. W niedziele i święta od 9—1.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarządem Adolfa Nowaka.